

# GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po słotkach 3.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Rok IV.

Nr. 203.

Kraków, wtorek 1 września 1942

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękoписы będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnośnikiem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

## Prawda o ataku na Dieppe.

# Rozkaz operacyjny aliantów demaskuje istotny zamiar utworzenia „drugiego frontu”.

## Bilansowy komunikat niemiecki o próbie inwazji na Francję północną.

Berlin, 31 sierpnia. Sensacją dnia są opublikowane przez naczelną komendę niemieckich sił zbrojnych nowe ciekawe szczegóły operacji wojskowych na wybrzeżu francuskim pod Dieppe. Są one podane w formie obszernego, urzędowego komunikatu dowództwa niemieckiego, w którym strona niemiecka widocznie bilansuje wyniki, uzyskane przez aliantów podczas próby stworzenia „drugiego frontu” na zachodzie Europy.

Komunikat ten datowany z Głównej Kwatery Führera brzmi następująco:

„Nadeszłe do naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych raporty formacji lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa, jak również zdobyte rozkazy i zeznania jeńców pozwalają obecnie na odtworzenie pełnego obrazu ciężkiej klęski, poniesionej przez Anglików z okazji podjętej przez nich próby „stworzenia drugiego frontu” koło Dieppe.

Zamierzenia Anglików zostały wyświetlone zarówno dzięki rezultatom niemieckiej akcji wywiadowczej, jak i na podstawie zdobytego rozkazu operacyjnego, objętości nie mniej jak 121 ściśle zadrukowanych stron pisma maszynowego.

Dowody te świadczą, że Anglikom chodziło nie tylko o zniszczenie pojedynczych obiektów nadbrzeżnych, ale że już pierwsza fala miała zadanie zajęcia miasta i portu w Dieppe oraz utworzenia głębokiego przyczółka lądowego, o którego zamierzonych rozmiarach świadczy wyznaczenie, jako celu ataku, miejscowości Argues la Bataille, oddalonej o 7 km od wybrzeża.

Dla należytej oceny wartości takiego przyczółka należy podkreślić następujące okoliczności: Dieppe jest miejscowością portową, położoną najbliższej stolicy francuskiej. Jej urządzenie portowe pozwala na wyładowanie czołgów i ciężkiego sprzętu bojowego, a tem samem na wysadzenie na ląd dalszych fal formacji ofensywnych. Posiadanie głębokiego przyczółka lądowego koło Dieppe stwarza warunki umożliwiającej zwinięcie systemu obrony nadbrzeżnej między Sommą a Sekwaną, a po zdobyciu Abbeville i Le Havre uzyskanie dalszych portów, doskonale nadających się do masowego wyładowania wojsk i sprzętu wojennego.

Dla zrealizowania tych zamierzeń użyto w pierwszej fali 11. dywizji kanadyjskiej z zamiarem wysadzenia jej na ląd w sześciu różnych punktach na odcinku wybrzeża szerokości około 25 km.

W skład tej dywizji wchodziły: sztaby 4 i 6 kanadyjskich brygad piechoty, Royal Regiment of Canada, Royal South Saskatchewan-Regiment, Essex Scottish Regiment, Royal Hamilton Light Infantry-Regiment, pułk strzelców Camerons of Canada, strzelec Mount Royal, 14 batalion czołgów, Calgary-Regiment, wyposażony w ciężkie czołgi typu „Churchill I-III”, oraz pancerne wozy wywiadowcze, przy czym wszystkie wymienione czołgi były najnowszej produkcji, dalej Royal Canadian Engineers B. C. E., 5-ta eskadra lotnictwa oraz oddziały marynarki Nr. 3 i 4, oddział jednego z batalionów strzelców Stanów Zjednoczonych i pewne oddziały wojsk międzyalijanskich.

W skład tych oddziałów wchodził wyborowi i pierwszorzędni żołnierze, specjalnie wyszkoleni od szeregu miesięcy do walk desantów morskich, składający się jednak w głównej części nie z Anglików, lecz z Kanadyjczyków.

Poza tą pierwszą falą — obok licznych innych grup łodzi do desantów morskich,

transportowców i lekkich jednostek floty wojennej, aż do krawężników włącznie, wysłanych w rejonie morskim między Dieppe i Portsmouth — stała pływająca rezerwa w składzie 8 wielkich transportowców, załadowanych również czołgami oraz 3 parowców towarowych. Dalej na północ znajdowała się na morzu dalsza silna grupa — niewątpliwie trzon sił przeznaczonych do wysadzenia na ląd — złożona z 26 transportowców, na pokładach których znajdowały się wojska stłoczone głowa przy głowie.

## impieza inwazyjna była zakrojona na wielką skalę i miała daleko wytyczone cele operacyjne.

Fakt ten znalazł jeszcze podkreślenie w oświadczeniu przewodniczącego komisji senatu amerykańskiego dla spraw wojskowych, który — według depeszy „United Press” — jeszcze w dniu 20 sierpnia wyraził nadzieję, że wspólny atak rozwinię się i rozszerzy do rozmiarów „drugiego frontu”.

## Dzięki wzięciu do niewoli sztabu jednej brygady, rozkaz operacyjny dostał się do rąk dowództwa niemieckiego.

Pierwszy cel operacyjny miał polegać na zniszczeniu poszczególnych baterii nadbrzeżnych, panujących nad wodami przybrzeżnymi i nad wybrzeżem, poczem przy poparciu dział licznych jednostek marynarki miano wysadzić wojska na wybrzeże i zająć port oraz miasto Dieppe. Prawdowanie w jakiegokolwiek formie było najsurowiej zakazane.

Dla uzasadnienia tego zakazu twierdzi rozkaz operacyjny, że „niemieckie wojska okupacyjne rozwinęły wysoki poziom indywidualnej przywrotności” i należało się liczyć, że ludność miejscowa z tego punktu widzenia będzie też odceniać wojska inwazyjne. Celem kontrowersji tego zarządzenia, pozwalającego również wnioskować o zamiarze dłuższego pozostawiania na lądzie, wyznaczony został specjalny oficer żandarmerji z przydzielonym mu oddziałem.

Mimo tego przypuszczano, że ludność francuska może zażądać od wojsk inwazyjnych, aby wywoziły ją do Anglii. Do tego celu wyznaczono specjalną grupę w sile jednego oficera i 6-ciu dalszych stopni służbowych narodowości francuskiej, przy czym jednak grupa ta otrzymała instrukcję zabierania ze sobą jedynie Francuzów, zdolnych do służby wojskowej i to także dopiero wówczas, jeżeli zobowiążą się do wcielenia do oddziałów de Gaulle'a. Także rybakiom, o ile wzięliby z sobą własne statki, miano zezwolić na odpłynięcie do Anglii pod ochroną floty wojennej.

Bardzo obszerną instrukcję wypracowano na temat traktowania ewentualnych niemieckich jeńców wojennych.

W pierwszym rzędzie instrukcja przewiduje, iż „stosownie do okoliczności należy im krepować ręce, aby nie mogli niszczyć swoich papierów”. W pewnym dokładnie oznaczonym miejscu na wybrzeżu miał być zbudowany obóz dla jeńców. Również dokładnie były wyszczególnione oddziały, przeznaczone do służby wartowniczej oraz ich zachowanie się; dalej sposób przewiezienia jeńców do Anglii i dalsze przeznaczenie tychże na tamtejszym terenie.

Na wszelki wypadek rozkaz zawierał jednak także dokładne szczegóły odno-

wie. W zakresie lotnictwa Anglicy skoncentrowali przeszło 100 samolotów bojowych, w tem wiele czteromotorowych i co najmniej 1000 myśliwców, przeznaczonych głównie do ataku na niemiecką obronę nadbrzeżną.

To skoncentrowanie poważnych sił, mimo przeważającego udziału, w nich „narodów pomocniczych”, dowodzi wyraźnie, iż wszystkie inne późniejsze urzędowe i nieurzędowe próby sfalszowania prawdziwego stanu rzeczy, że

„Oddziały wysadzone na ląd dysponują dostateczną siłą do tego celu, a teren bojowy ma niezwykle korzystne warunki dla operacji inwazyjnych. Znaleziono rozkazy rzucają cenne światło także na inne okoliczności. Aby rozkazy te nie dostały się w ręce niemieckie, zarządzone, że w chwili wyruszenia do akcji mogły je posiadać tylko sztaby obu brygad.

szące się do zarządzeń, gdyby w razie niekorzystnego rozwoju wypadków musiano zdecydować się na odwrót.

Naczelni dowódcy sił morskich i powietrznych zobowiązani byli zawczasu obmyśleć niezbędne kroki w tym kierunku. W szczególności plan odwrótu przewidywał zabranie ponownie na pokład wysadzonych wojsk a żdo ostatniego żołnierza. Również miano przewidzieć wielkie masy niemieckich jeńców wojennych, z których zagarnięciem liczone się z całą pewnością, cały wyładowany sprzęt bojowy, przedewszystkiem czołgi, a nawet zabitych. Powyższy plan odwrótu opracowany we wszystkich szcze-

## Zadano przytem poważne straty atakującym eskadrom angielskim i wyrządzono olbrzymie szkody na okrętach, przeprowadzających akcję lądowania.

Tak odbyła się — według meldunków wojsk niemieckich — brytyjska próba wylądowania pod Dieppe. Sami Anglicy potwierdzili ten tok akcji wojennej szeregiem nieszyfrowanych komunikatów radiowych. Odebrano je w pełnym brzmieniu, które nie potrzebuje żadnych komentarzy:

godz. 7.29: „Niema jeszcze żadnych wiadomości z wybrzeża, tylko meldunki, podawane z morza.

godz. 7.40: „Zatrzymano nas na wybrzeżu, ciężki ogień”.

godz. 11-ta: „Wiele naszych czołgów niezdolnych do walki. Sytuacja poważna. Straty”.

godz.: 11.40: „Sytuacja bardzo trudna na całej linii. Zaatakowano nasze okręty ze sztabem ekspedycji”.

godz. 12: „Położenie całkiem krytyczne”.

godz. 12.12: „Położenie nadal bardzo krytyczne”.

godz. 13.21: „Położenie krytyczne. Przyspieszyć nadesłanie pomocy”.

godz. 13.53: „Wezwana pomoc nie przybyła”.

godz. 13.59: „Straciliśmy 6 okrętów desantowych”.

godz. 14.30: „Potrzebuję silnej pomocy do odwrótu”.

gólach kwadrans po kwadransie, objaśniony był na 30 stronach w 13 specjalnych instrukcjach.

Prawdziwy przebieg wypadków jest już zasadniczo znany z komunikatów naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych. Z pośród wielkiej liczby niemieckich obiektów fortyfikacyjnych, których zdobycie i zniszczenie było przewidziane planem operacyjnym, udało się Anglikom jedynie, przy rzuceniu przeważających sił na jeden punkt, przejściowo wtargnąć do jednej baterji nadbrzeżnej. Załogi wszystkich pozostałych obiektów fortyfikacyjnych wykazały znaczną przewagę nad wojskami inwazyjnymi. Lokalne rezerwy, jakimi dysponowało dowództwo niemieckie, wystarczyły do spędzenia lub odrzucenia w morze wojsk brytyjskich w tych punktach, w których zdołali przejściowo usadzić się na wybrzeżu. Brytyjskie czołgi skończyły swój żywot na brzegu, roztraskane lub unieszkodliwione granatami, nie zdąższy nawet dotrzeć do szosy nadbrzeżnej.

Rezerwy, zaalarmowane przez wyższe dowództwo niemieckie, w najkrótszym czasie wysłane w drogę, przybyły w przewidzianych czasach do rejonu Dieppe, nie miały już jednak okazji do interwencji. Dzielni żołnierze z formacji obrony nadbrzeżnej zdołali bowiem do tego czasu odeprzeć atak własnymi siłami. We wczesnych godzinach popołudniowych generał niemiecki, dowodzący na tym odcinku, mógł już złożyć następujący raport: „X-ta dywizja własnymi siłami przy pomocy artylerji przeciwlotniczej i lotnictwa utrzymała, względnie odbiła z powrotem swój odcinek. Ani jeden uzbrojony Anglik nie znajduje się już na kontynencie”.

O godz. 17.50 wysłał już dowodzący we Francji admirał meldunek, że port Dieppe i zapory portowe są nieszkodzone. Zadnemu alianckiemu okrętowi nie udało się wpłynąć do portu.

Lotnictwo niemieckie wspierało w sposób znakomity walki obronne wojska, strzegąc bezustannie rejonu nadmorskiego aż do wybrzeży angielskich.

Godz. 15.10: „Do dowództwa ekspedycji. Starajcie ocalić się, jak tylko potraficie”.

Godz. 18.40: „Pomocy samolotów”.

Godz. 20.21: „Które okręty pała się?”

Godz. 20.52: Odpowiedź: „Dwie jednostki. Obie zatoneły już prawdopodobnie”.

Godz. 20.40: „Ratunku, ratunku, tonimy!”

Godz. 20.45: Do wszystkich jednostek ekspedycji: „Natychmiast z powrotem do punktu wyjścia”.

Ze wszystkich tych meldunków radiowych, wzywających częściowo szybszego dostarczenia posiłków i materiałów dla oddziałów lądujących i dalszego prowadzenia ataku, wynika, że

próba lądowania miała być wykonana przy udziale ograniczonych liczebnie sił zbrojnych.

Nie chciano więc zbyt wiele ryzykować, by zdobyć przyczółek na brzegu kontynentu i wejść w posiadanie dogodnego portu. Gdyby się to udało, angielskie dowództwo nie zawahałoby się wysadzić na ląd dalszych, przygotowanych oddziałów i stworzyłoby „drugi front” we Francji. W razie niepowodzenia przygotowano się jednak ze względów propagandowych, jak i





